

Kolumny

Gradient HELSINKI 1.5

Cena (w Polsce): 19 900 zł (para)

Producent: [Gradient Labs Ltd.](#)

Kontakt: Gradient Labs Ltd. | Kisällintie 8 FI-06150 Porvoo | Finland tel.: +358 19 726 434

e-mail: info@gradient.fi

Strona producenta: www.gradient.fi

Kraj pochodzenia: Finland

Produkt został dostarczony do testu przez: [Moje Audio](#)

Tekst: Wojciech Pacuła

Zdjęcia: Piksel Studio

ie wiem, czy pamiętają państwo test kolumn Bravo! Special Edition, wchodzących w skład systemu firmy Combak, wraz z innymi jej markami – Harmonix i Reymio (do poczytania [TUTAJ](#))? Ja kolumny pamiętam doskonale, ponieważ emanowała z nich taka siła, taka energia, że trudno było przejść koło nich bez wypieków na twarzy. I, muszę powiedzieć, nigdy wcześniej, ani potem ich tak grających nie słyszałem... W każdym razie te maleńkie kolumny ze współosiowym głośnikiem SEAS-a wyznaczały pewne elementy, do których potem inne kolumny musiały doszłusować – przede wszystkim koherencję.

A ta, jestem tego pewien, była wynikiem dobrze zaprojektowanej i wykonanej zwrotnicy współpracującej z systemem współosiowym. Połączenie to pozwalało kontrolować zarówno zachowanie fazowe głośników, jak i rozpraszanie dźwięku.

Tego typu rozwiązania są znane i w różny sposób realizowane, żeby wspomnieć chociażby [KEF-a](#) i jego Uni-Q, czy [Musikelectronic Geithain](#) z zupełnie innym pomysłem. Ich cechą wspólną jest jednak jak najlepszą odpowiedź fazowa takiego systemu, jak najmniejsze rozmycie czasowe sygnału z poszczególnych przetworników.

Jedną z konstrukcji, w której już dawno temu można było spotkać głośnik współosiowy były kolumny Prelude fińskiej firmy [Gradient Labs Ltd.](#) Te niewielkie, niedrogie kolumnienki były podstawą dla kolumn Bravo!, wersji produkowanej dla Japończyków. Wiadomo więc, że ich producent na systemach głośnikowych z kontrolowanym promieniowaniem akustycznym, wyrównanych fazowo zjadł zęby.

Recenzujemy jego najdroższy model, Helsinki 1.5. Chyba każdy, kto na nie zobaczy w piśmie, czy w Internecie mówi coś w rodzaju: „o rany, ale dziwne!”. Kiedy zaś zobaczy je na żywo dodaje do tego: „ale małe!”. Bo to kolumny zupełnie inne niż wszystkie inne.

Ich kształty wynikają z przekonania co do tego, że tylko otwarta odgroda pozwala w optymalny sposób przetransformować energię nagrania na energię w pomieszczeniu odsłuchowym, odczuwaną jako „dźwięk na żywo”. Głośniki zostały więc zaprojektowane tak, aby wyrównać fazowo wszystkie przetworniki. Przetworniki wysokotonowy i średniotonowy promieniają falę dźwiękową w kształcie kardiody. Pomagają temu swego rodzaju „talerze”, przypominające luźno tuby obciążające głośniki np. w kolumnach Avantgarde Acoustic. Elementy odbijające dźwięk zostały ustawione w ten sposób, aby przetworniki promieniowały w nie na wprost, a bardziej do góry, redukując w ten sposób odbicia od podłogi i sufitu. 300-mm głośnik niskotonowy został ustawiony do nich pod kątem 90° i nie ma klasycznej obudowy – to typowy dipol. Rozwiązanie to firma nazwała Controlled Directivity.

Wychodząc od założeń technicznych Jorma Salmi, właściciel Gradienta, projektant Helsinek od początku postawił też na wyjątkowy projekt plastyczny. Model Helsinki 1.5, który został pokazany światu w 2007 roku, miał bowiem prominentnych poprzedników – jak czytamy w materiałach firmowych producenta, model Helsinki 1.3 znajduje się w muzeach sztuki industrialnej w Helsinkach oraz w Tokio i pokazywany w wielu krajach Europy w ramach wystawy Finnish Industrial Design. Warto nadmienić, że testowane kolumny cztery razy z rzędu uzyskały

wyróżnienie w dorocznym rankingu magazynu „The Absolute Sound”.

ODSŁUCH

Płyty użyte do odsłuchu (wybór):

- Bill Evans&Jim Hall, *Intermodulation*, Verve/Universal Music Japan, UCCV-9342, CD (2008).
- Cocteau Twins, *Milk&Kisses*, Fontana/Mercury Records, 514 501-2, CD (1995).
- David Sylvian, *Sleepwalkers*, P-Vine Records, PVCP-8790, CD (2010).
- Denielsson/Dell/Landgren, *Salzau Music On The Water*, ACT Music + Vision, ACT 9445-2, CD (2006); recenzja [TUTAJ](#).
- Depeche Mode, *Fragile Tension/Hole to Feed*, Venusnote Limited/Mute Records, CDBONG42, maxi-SP CD (2009).
- Dominic Miller, *Fourth Wall*, Q-rious Music, QRM 108-2, CD (2006); recenzja [TUTAJ](#).
- Grabek 8, Polskie Radio, PRCD 1372, CD (2011); recenzja [TUTAJ](#).
- Josquin Desprez, *Missa D'ung aultre amer, Motets & Chansons*, wyk. Alamare, dyr. David Skinner, Obsidian, CD701, CD (2007).
- Lars Danielsson, *Mélange Bleu*, ACT Music+Vision, ACT 9604-2, CD (2006); recenzja [TUTAJ](#).
- Nosowska, 8, Supersam Music, SM 01, CD (2011); recenzja [TUTAJ](#).
- Pat Martini, *El Hombre*, Prestige/JVC, VICJ-41574, K2 CD (1999).
- Pieter Nooten & Michael Brook, *Sleeps With The Fishes*, 4AD, GAD 710 CD, CD (1987).
- Pink Floyd, *The Wall*, EMI Records/EMI Music Japan, TOCP-71142-43, 2 x CD (2011).
- The Red Garland Trio, *A Garland of Red*, Prestige/Universal Music Japan, UCCO-5126, CD (2007).
- Thybo/Stief/Gruvstedt, *Super trio*, Sundance/Lasting Impression Music, Limited Edition, LIM UHD 047, UltraHD CD (2011).

Japońskie wersje płyt dostępne na [CD Japan](#)

Wszystkie kolumny Jormy Salmiego, właściciela Gradienta, wyglądają nietypowo, żeby nie powiedzieć dziwnie. Tak było począwszy od powstania firmy w 1985 roku i jest aż do dzisiaj. Ich konstrukcja ma wyeliminować wpływ pomieszczenia odsłuchowego na dźwięk. Paradoksalnie jednak powoduje to duże problemy z właściwym ustawieniem ich w pokoju.

Na szczęście mogłem w tej mierze skorzystać z doświadczeń innych: Art Dudley opisał swoje doświadczenia z ustawianiem kolumn w teście dla „Stereophile’a” (August 2010, Vol.33, No.8, tekst [TUTAJ](#); John Atkinson testował je w numerze z listopada 2010 roku - November 2010, Vol.33, No.11, tekst [TUTAJ](#)). Bogatszy o nie mogłem uniknąć wielu pomyłek i ślepych uliczek – odsłuch rozpocząłem od rekomendowanego przez niego ustawienia, tj. z kolumnami skreconymi pod kątem 45°, z osiami przetworników wysokotonowego i średniotonowego skrzyżowanymi dość daleko przed moim nosem. I od razu z mocnym wzmacniaczem Soulution 710, a potem z Heglem H200 – żadnych lamp, żadnych „słabeuszy”...

Dobrze ustawione, właściwie napędzone Helsinki 1.5 grają jak jeden duży głośnik. Nie potrafię wskazać, gdzie kończy przetwarzanie jeden, a zaczyna drugi, o trzecim nie wspomniawszy. To naprawdę ciekawe, ponieważ głośniki są w tych konstrukcjach umieszczone kompletnie nietypowo – niskotonowy jest pionowo, ale bokiem do słuchającego, średniotonowy jest pochylony pod kątem 45°, a wysokotonowy 30°. Co więcej – przy dogięciu kolumn tak, jak to rekomenduje Art Dudley (z czym się zgadzam, u mnie też tak barwa była najbardziej wyrównana) dochodzi do tego przesunięcie wszystkich głośników o 45° w osi pionowej, co razem daje naprawdę skomplikowany układ. Mimo to Gradienty zachowują się jak, powtórzę, jeden duży głośnik. To niezwykle dynamiczne, fantastycznie szybkie granie. O ile tak dobre „zszycie” przetworników w tak nietypowych kolumnach, których konstrukcja ma na celu realizację innego zadania, tj.

uniezależnienia dźwięku od pomieszczenia, jest czymś zaskakującym, o tyle dobrej odpowiedzi impulsowej można by się spodziewać. Bo ostatecznie tym się odgrody otwarte charakteryzują. Mimo to, wiedząc, że tak powinno być, efekty przechodzą najśmielsze oczekiwania. Dźwięk jest bowiem niesamowicie zespolony wewnętrznie, szybki, ale i pełny. Pierwsze płyty pokazały, że balans tonalny przesunięty jest tu ku górze, że wyższy środek jest dość mocny. Ta druga rzecz, tj. mocna wysoka góra pozostaje bez względu na typ odtwarzanej muzyki. Nie do końca pozwala to w komforcie wysłuchać nagrań studyjnych z dużym udziałem elektroniki, z blisko nagranyimi wokalami itp. – jak np. 8 Nosowskiej, czy 8 Grabka, o *Milk&Kisses* Cocteau Twins nie wspomniawszy. Pogłośnijmy dźwięk i jazgot na górze może stać się dokuczliwy ponad miarę.

Nie oznacza to, że w ogóle elektronika zagra źle, nie o to chodzi. Bo nawet remiksy Depeche Mode z maxi-singla *Hole to Feed/Fragile* zabrzmiały całkiem fajnie, z bardzo sodka, lekko zaokrągloną górą. Rzecz w tym, jak mi się wydaje, że kolumny te pokazują rzeczy takimi, jakie są. Spieszę z wyjaśnieniami. Nagrywając i miksując nagrania z muzyką elektroniczną robi się to korzystając z klasycznych, najczęściej aktywnych kolumn, bez odniesienia do rzeczywistości – takiej „referencji” po prostu nie ma. Dlatego ustawia się barwę, wolumen, nasycenie niskimi tonami itp. według własnych, osobistych preferencji. I tak tego typu muzyka powinna być odtwarzana – na klasycznych „paczkach”, najlepiej zbliżonych charakterem do monitorów studyjnych. Z muzyką mającą swój odpowiednik w rzeczywistym świecie jest jednak inaczej. Nawet jeśli przy masteringu używamy zwykłych kolumn, to jednak mamy w głowie referencję, brzmienie na żywo. Dlatego, często z powodu podświadomych wyborów, wynik takiego masteringu jest inny. Jeśli miałbym to jakoś zilustrować, to Helsinki 1.5 byłyby idealnym tego potwierdzeniem. Kontrabas brzmi na nich mięsiste i dynamicznie, jest jednak krótki i trochę suchy – jak w rzeczywistości. Tutaj nie potrzeba wspomagać go paczką.

Jest to jednak, jak zwykle, kompromis. Bo w domu nie da się odtworzyć wydarzenia na żywo. Nie da się przecież stworzyć sceny o szerokości 5, albo 15 m – żeby pokazać najprostszy aspekt. Dlatego odbierzmy takie granie jako złejsze niż ze zwykłych kolumn. Ale nie dlatego, że bas nie schodzi nisko – wprost przeciwnie, schodzi bardzo nisko, tyle że jest krótki, szybki, wybrzmiewa bardzo szybko.

Już widać, do czego zmierzam, prawda? Fantastycznie zabrzmiały z tymi kolumnami nagrania jazzowe – przede wszystkim starsze, z lat 50. i 60., ale też nowsze. Szczególnie za serce chwyciły nagrania z gitarą w roli głównej lub z fortepianem. Świetnie zabrzmiała płyta *Intermodulations* Jima Halla i Billa Evansa, a także *El Hombre* Pata Martino. Z nowych - *Fourth Wall* Dominica Millera i *Mélange Bleu* Larsa Danielssona. To tylko przykłady, ale chciałbym, żebyście państwo widzieli o czym mówię.

Kolumny Gradienta grają przy tym w bardzo czysty sposób. Rzecz, która nie zawsze jest odpowiednio doceniana, a mocno wpływająca na jakość odsłuchu. Znam metalowe kopułki SEAS-a i to kolejny przykład na to, jak dobrze je można zaimplementować i jak pięknie odwdzięczą się szybkością i wypełnieniem. Także średnica gra w pełny i czysty sposób. Poza podgrzaniem wyższej jej części jest równa gładka. Daje to dźwięk o zaskakująco dużym wolumenie – nie tak dużym, jak z Harbethów M40.1, czy też z PMC OB1i, ale większym niż z większości kolumn jakie u mnie grały. Świetnie wypadły więc nagrane purystycznie płyty w rodzaju *Salzau Music On The Water* tria Danielsson/Dell/Landgren i *Super Trio* kolejnego tria, Thybo/Stief/Gruvstedt. Szczególnie ciekawie na tym tle wypada więc sposób budowania przestrzeni. Art Dudley, którego już przywoływałem, przestrzeń Helsinek ocenił niezwykle wysoko. Ja też się w tym punkcie zgadzam, tyle że trzeba zwrócić uwagę na różnice między Harbethami i Gradientami, bo kolumny te budują przestrzeń w kompletnie różny sposób. Helsinki 1.5 pokazują przestrzeń pomiędzy sobą, za łączącą je linią – to efekt ich silnego dogięcia. Nie ma dźwięków z boków kolumn, choć te doskonale znikają, nigdy dźwięk nie dochodzi wprost z nich, nawet przy nagraniach mono, które – nota bene – mają duże

źródła pozorne. Ale wymiar w głąb jest doskonały, jeszcze tak głębokiej, tak mięsistej sceny tam, daleko u siebie nie miałem.

Ciekawe jest to, jak słyszeć to wszystko kiedy przemieszczamy się po pokoju. Przy zwykłych kolumnach trzeba siedzieć dokładnie między nimi, żeby odbierać relacje przestrzenne i żeby dźwięk był treściwy. Z Gradientami, dzięki nietypowemu układowi ich przetworników, można chodzić po pokoju, stać, siedzieć gdzieś obok, np. przy stole itp., a i tak odbierzemy wiele z tego, co dostajemy siedząc w „punkcie odsłuchowym”.

Podsumowanie

Helsinki 1.5 fińskiego Gradienta wyglądają kosmicznie. Ich kształty nie są jednak z gruntu lajfstajlowe, tj. nie służą poprawie sprzedaży. Są wynikiem skrupulatnie zaplanowanej i konsekwentnie zrealizowanej koncepcji służącej uniezależnieniu się od akustyki pomieszczenia. Paradoksalnie jednak, żeby wykorzystać ich zalety, trzeba baczniejszą niż zwykle uwagę na ową akustykę, tj. na ustawienie kolumn zwrócić.

Dobrze ustawione przyniosą bardzo spójny dźwięk, ze znakomitą odpowiedzią impulsową, tj. bez buczenia basu, z niezwykle „kolorowymi” barwami instrumentów akustycznych. Ich scena dźwiękowa, jej głębokość i poukładanie zawstydza większość klasycznych kolumn. Barwa wydaje się przesunięta w kierunku wyższej średnicy, a to dlatego, że przy większości płyt nie ma wspomagania basu przez paczkę – ale wspomagania „nadprogramowego”, ze tak powiem, tj. niezwiązanego z naturalną barwą chociażby kontrabasu, a z naszym wyobrażeniem o tym, jak powinien on brzmieć. Nie da się koło nich przejść obojętnie, bo wyglądają kosmicznie. Mojej zonie wyjątkowo przypadły do gustu. Jak dla mnie są zbyt dziwne, może przyzwyczailem się za bardzo do superkonserwatywnej bryły Harbethów M40.1.

D ich napędzenia potrzebny jest mocny wzmacniacz, najlepiej tranzystorowy. Jeśli ma być lampowy, to musi mieć powyżej 100 W, żeby pokazać to, o czym mówię. I celowałbym raczej w cieplejsze urządzenia.

Metodologia testu

Kolumny stanęły w miejscu, gdzie zwykle stoją moje Harbethy M40.1 i testowane były w systemie odniesienia (spis poniżej). Dodatkowo skorzystałem ze wzmacniacza Hegel H200 (test w przyszłym miesiącu) oraz z odtwarzacza SACD DP900/DC901 firmy Accuphase. Kolumny były dogięte do środka pod kątem 45°, dokładnie tak, jak to sugerował w swoim teście dla „Stereophile’a” Art Dudley. Ich odległość od tylnej ściany wyniosła 115 cm (licząc do centrum głośnika średniotonowego), a lewa kolumna oddalona była od bocznej ściany o 120 cm (pomieszczenie w którym słucham jest nieregularne, z prawej strony jest otwarta na kuchnię i przedpokój przestrzeń). Odległość kolumn ode mnie wynosiła 3 m, podobnie jak odległość między nimi. Oznacza to odsłuch w polu półbliskim. Test miał charakter porównania AB, ze znanymi A i B. Sample muzyczne miały długość 2 minut.

BUDOWA

Kolumny Helsinki 1.5 fińskiej firmy Gradient to konstrukcja trójdrożna, z podziałami między przetwornikami ustalonymi na 200 i 2200 Hz. To nie jest ani kolumna z obudową zamkniętą, ani z bas-refeksem, ani z otworem stratnym – to nietypowe (na dzisiejsze czasy, niegdyś wszystkie kolumny miały obudowy tego typu) rozwiązanie z odgradą – głośnik niskotonowy nie jest obciążany żadną obudową, promieniując zarówno od przodu, jak i od tyłu bezpośrednio do pomieszczenia odsłuchowego, a głośnik średniotonowy otrzymał coś w rodzaju „puszki”, z której powietrze od tylnej strony membrany wydostaje się przez otwory na jej obwodzie. Wykonana z polimeru puszka jest wytłumiona luźno uczoną sztuczną wełną. Wyjątkową uwagę przyłożono do kontrolowania kierunkowości zakresu średnio-wysokotonowego. To dlatego przetworniki zamocowano na czymś w rodzaju „reflektorach”, dzięki którym fala dźwiękowa ma kształt kardiody skierowanej w kierunku uszu słuchacza.

Wysokie tony obsługuje aluminiowa kopułka SEAS-a o średnicy fi 19 mm (jej „reflektor” jest metalowy), średnie tony 150 mm głośnik stożkowy, też SEAS-a, z papierową membraną, a niskie

tony duży, 300 mm głośnik Peerlessa, także z papieru. Jego fala dźwiękowa ma kształt ósemki – zaleca się, aby front przetwornika skierowany był do środka bazy kolumn. Dzięki takiej aranżacji zminimalizowano promieniowanie w kierunku sufitu i podłogi.

Przetworniki zamocowano na czymś w rodzaju „stelaża” z grubej sklejk z bambusa (ekologia jest dla ludzi ze Skandynawii czymś w rodzaju religii, a krzaki bambusa rosną jak szalone; są więc łatwe do odtworzenia), podpartej z tyłu szkłem, w pewnej mierze oddzielającym fale promieniowane z przodu od tych promieniowanych z tyłu. Podstawa także jest ze szkła i stoi na trzech półkulach z miękkiego polimeru.

Zaciski głośnikowe mogą być albo klasyczne (jak tutaj, to niezbyt solidne zaciski prosto z Chin), albo profesjonalne, Speakony Neutrika – to fantastyczne wtyki, stosowane niegdyś w naszej branży przez Dynaudio, a teraz przez Franco Serblina w kolumnach Accordo (test w przyszłym miesiącu). Kiedy kolumny wyposażone są w gniazdo Neutrika, można je podłączyć w bi-ambingu lub bi-wiringu – w Speakonie mamy dwie pary styków. Nigdzie nie widać zwrotnicy.

Dane techniczne (wg producenta):

Sposób promieniowania:

- bas: dipol,
- średnie i wysokie tony: kardioda.

Pasma przenoszenia: 60-20 000 Hz (+/-2 dB, 35 Hz: -6 dB)

Impedancja: 6 Ω , minimum 4 Ω

Skuteczność: 85 dB/2,83 V/1 m

Rekomendowana moc wzmacniacza: 50-250 W

Przetworniki:

- 1 x 300 mm, membrana papierowa,
- 150 mm, membrana papierowa,
- 19 mm membrana aluminiowa.

Punkt podziału zwrotnicy: 200 Hz i 2200 Hz

Wymiary (H x W x D): 920 x 360 x 505 mm

Waga (sztuka): 23 kg

Dystrybucja w Polsce:

[Moje Audio](#)

Kontakt:

ul. Sudecka 152 □ 53-129 Wrocław □ Polska

e-mail: biuro@mojeaudio.pl

Strona dystrybutora: www.mojeaudio.pl